

KRONIKA MAŁOPOLSKA

PISMO · SOLIDARNOŚCI · MAŁOPOLSKA · 4.07.1988 nr:117

CZEKANIE

Aktualny stan spraw polskich tym właśnie słowem da się oddać chyba najtrafniej. Żadna ze stron nie wykonuje zasadniczych ruchów. Nawet te nieszczerne wybory nie były okazją do szczególnej aktywności po obydwu stronach zresztą. "Solidarność" owszem wezwała do bojkotu, ale nie angażowała się w propagandę, pomiar frekwencji, itp. Poza demonstracjami w kilku miastach w dniu wyborów odpowiedział na ten kolejny kabaret było po prostu ignorowanie go. A i władze tym razem nie uruchomiły właściwego dla siebie arsenału środków - szantażu, straszenia, kupowania wyborców. Ograniczyły się do rytualnej kampanii propagandowej.

Nie jest to jednak czas zupełnego bezruchu. Władze różnymi zachowaniami de facto sygnalizują sprzeczne /np. zaostrzenie prawa karnego, a równocześnie zmiana przysięgi wojskowej, przypadki bicia na komendach - 21 bm. student WSP w Krakowie stał się ofiarą takiej akcji - i wypuszczenie Piniora/. Brak zdecydowania, dwuznaczność, niejasne dyspozycje z centrali, czy też zestawienie sobie otwartych furtek w obie strony - ku liberalizacji lub ku przykręceniu śruby? Szkoda łamać sobie głowę. Lepiej przygotować się na każdą ewentualność. Chwila wychnienia temu sprzyja.

NOTA INFORMACYJNA

1 Oświadczenie uczestników sesji milenijnej w Rzymie w sprawie stosunków polsko-ukraińskich miało być ogłoszone na łamach "Tygodnika Powszechnego". Redakcja czasopisma nie uzyskała zgody urzędu kontroli prasy na publikację tego dokumentu w całości, lecz jedynie jego pierwszej, retrospektywno-histerycznej części, z pominięciem więc najistotniejszych, postulatycznych partii tekstu. Autorzy zostali tym sposobem zmuszeni do ogłoszenia tekstu innym, pozaficjalnym trybem.

2 Tekst oświadczenia został podany do wiadomości publicznej w dniu 5 czerwca 1988 roku w czasie uroczystego koncertu Chóru Ukrainieckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego "Zurawi" oraz Krakowskiego Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w sali Filharmonii Krakowskiej; tekst ten został włączony jako część zamykająca, ostatnie, do przemówienia inauguracyjnego koncertu pieśni ukraińskiej w wykonaniu obu chórów /przemówienie wygłosił prof. Ryszard Łutny z WJ/.

W tym roku mija 1.000 lat od chwili, gdy wielkie dzieło św. Włodzimirza, chrzest Kijowa i Kijewskiej Rusi, wprowadziło Rus-Ukrainę do wielkiej rodziny narodów chrześcijańskich. W przeddzień tej rocznicy odbyło się w Rzymie historyczne spotkanie: kardynałowie i biskupi ukraińscy pedali sobie dłoń na znak pojednania i chrześcijańskiej miłości. Wyrażamy nadzieję, że to historyczne spotkanie stanie się początkiem nowej ery, natchnieniem dla ludzi dobrej woli szukających dróg pojednania między obu sąsiadami, niegdyś bratnimi narodami. Między Ukraińcami a Polakami były w przeszłości sprawy bolesne i straszne, były obopólne winy, dzieliły nas wspomnienia doznanych i wyrządzonych krzywd, żez i przelanej krwi. Ale były też karty przyjaźni, miłości i dobrej woli, poczynając od rusko-ukraińskich księżni - czek w Krakowie, Samodierzu i Poznaniu, a polskich w Kijowie i Haczku w Lublinie liczu od wieku II aż po XIV, poprzez malarzy cerkiewnych w Lublinie i Krakowie w wieku XV, poprzez wielkich mężów wspólnej misji w Rzeczypospolitej, jak zwycięzca spod Orany 1514 roku hetman Konstanty Ostrogski, jak Piotr Mohyła, założyciel w roku 1632 sławnej Akademii w Kijowie, jak patron obu narodów święty Józef Kuncewicz, przez przymierze polsko-kozackie za czasów hetmana Ukrainy, Iwana Mazepy, aż po wiek XIX, po druha poetów polskich Tarasa Szewczenkę, po polskich piewów Ukrainy, Juliusza Słowackiego i Bohdana Zaleskiego, a wreszcie takich budowniczych mostów w naszym stuleciu, jak Iwan Franko, Bohdan Łepki i Maksym Rylski, a z polskiej strony Bolesław Wyslouch, Stanisław Stempowski, Stanisław Vincenz.

Pamiętni tego dziedzictwa wyciągamy do siebie dłoń i powtarzamy te chrześcijańskie słowa: "Przebaczmy i prosimy o przebaczenie." Niech gest naszych biskupów będzie początkiem niezłatwej drogi do pojednania między naszymi narodami.

Spotkawszy się w Rawennie i w Rzymie na kongresach poświęconych Milenium Rusi-Ukrainy

- 1 wyrażamy ufność, że stosunki obu narodów w przyszłości petrafimy ułożyć w duchu zasad wolności narodowej i tolerancji religijnej, i że prawa mniejszości narodowych w obu krajach zostaną zapewnione;
- 2 apelujemy o zwrot świątyni ukraińskich w Polsce i polskich na Ukrainie ich prawowitym właścicielom, tam zaś, gdzie tych świątyni już nie ma, o ich zachowanie i pełną odnowę jako wspólnego dziedzictwa kulturalnego;
- 3 wyrażamy nadzieję, że Ukraiński Kościół Katolicki i Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna odzyskają na Ukrainie pełnię praw, że w Polsce pełnię praw otrzyma Ukraiński Kościół Katolicki, zaś ukraińskim wiernym w Polskim Autokefalicznym Kościele Prawosławnym zapewnione zostanie należne im prawo do własnego języka oraz ojczyźstej tradycji kulturalnej.

Rzym, dnia 8 maja 1988 roku.

Podpisali :

Stanisław Bylina, Aleksander Gieysztor, Jerzy Kłoczowski, Stanisław Litek, Ryszard Łużny, Antoni Mączak, Włodzisław Mokry, Wiesław Müller, Jarosław Pełzeński, Andrzej Poppe, Omeljan Pritsak, ks. Merien Redwan SOJ, Anna Różycka-Bryzek, S. Sophia Senyk, Ihor Serdenko, Frank Sysyn, Andrzej Vincenz, Tadeusz Wasilewski, Zbigniew Wójcik.

LISTY

Do naszej redakcji wpłynął list działacza "S" z Krakowa. Przyczyną go w całości, nie komentując. Ciekawi jesteśmy, co na ten temat sądzi nasi Czytelnicy.

"Fala strajków, jakie przetoczyły się przez kraj na przełomie kwietnia i maja stworzyła nową sytuację społeczno-polityczną. Pacyfikacja Ruty im. Lenina przez Siły Bezpieczeństwa i ZOMO doprowadziła do uwieszenia części Komitetu utworzyła Tajny Komitet Strajkowy, który po uwolnieniu z więzienia pozostałych przedstawicieli ukrywających się się działacze Komitetu utworzyła Tajny Komitet Strajkowy, który po uwolnieniu z więzienia pozostałych przedstawicieli ukrywających się się działacze Komitetu Organizacyjny NSZZ "Solidarność", który za cel obrał sobie wołanie w życie nie zrehabilitowanych postulatów strajkowych. Równocześnie zapelowano do innych zakładów o podobną inicjatywę. Organizatorzy liczyli na poparcie tych zakładów, które formalnie poparły strajk. Jednak rzeczywistość okazała się trudniejsza od dobrych chęci. Łatwo przychodziło pisać o solidaryzowaniu się ze strajkującymi, a trudniej przekonać się wzajemnie o potrzebie natychmiastowych przeobrażeń.

Na ogół załogi zakładów pracy popierały inicjatywę Ruty im. Lenina, jednak u siebie nie widzą na razie odpowiednich możliwości. Ludzie mają swoje własne doświadczenia w walce z tą władzą. Pamiętają, że poradziła sobie swego czasu z o wiele silniejszym zwłazkiem. Osują podświadomie niedowiad organizacyjny podziemnych struktur i nie mają ochoty nadstawić karku dla kilku czy kilkunastu działaczy owładniętych ideą jawności. Myśl jest piękna, warta sukcesu, ale doświadczenia minionych lat podpowiadają, aby być roztropnym i przebiegłym. Wolno wszystkim chętnym działać jawnie i jeśli się tylko da, to poszerzać taką działalność o nowych chętnych a nawet całe grupy, ale nie powinni i nie mogą narażać tych, którzy jeszcze nie pokonali bariery nieufności i obaw. Niefrasobliwością tych "jawnych" jest dekonspirowanie tajnie działających struktur przez głośne mówienie o ich miejscach zebrań lub manifestacyjne przychodzenie na takowe w glorii bohaterskich wojowników. Tak się składa, że duża część chcących teraz działać jawnie po okresie internowania lub przejściowych "odsiańdek" na początku stanu wojennego zamieniła się w /.../ obserwatorów zmagań podziemia z czerwonymi. Włączyli się jedynie w spektakularne akcje, które podtrzymywały ich akcje" działacze wojowników. Niedługo strajki jakby potwierdziły tę taktykę. Ale prawda jest inna. Strajki i atmosferę do jego urzeczywistnienia przygotowali inni ludzie swą trudną i cierpliwą działalnością przez okragle siedem lat. Rozciągają oni w dalszym ciągu niewidoczni, ale gotowi do odbudowy struktur tajnych w razie ich potknięcia. Należy o tym pamiętać, jeśli chcieliby czynić różnicę od komunistów, którzy nigdy nie zważali się ryzykować tysiącami tysięcy a nawet milionami ludzi, by zdobyć lub utrzymać władzę.

Może jednak warto wspólnie przedyskutować nową sytuację i wspólnie z pozostałymi strukturami zastanowić się nad ugruntowaniem tych zdobyczy, które pozostały w postrajkowej rzeczywistości. Jak przygotować pozostałe zakłady pracy do nowej zaleniającej się z dnia na dzień sytuacji. Strajki mogą wybuchnąć w niedalekiej przyszłości i dobrze by było, aby nie znakowały nas jak normalna zima administrację państwową."

z regionu i kraju

KRAKÓW - W gronie 41 najlepszych dyrektorów PRL znaleźli się i Josef Krakowski "KABLA". Tymczasem załoga uważa, że tak ile już dawno się nie pracowało. Szwankuje dokładnie wszystko: organizacja pracy, dostawy, konieczne remonty, rozlecie się park maszynowy. W tej atmosferze "rozregulowali się" i pracownicy poświęcający czas pracy na swe prywatne sprawy, patrzący "co by można jeszcze dla siebie i zakładu wyrwać." Redakcja "Kablówka" /z którego zaszerepnaliśmy tę informację - nr 65 z 12.06.br./ skrusnie pyta, jak w takim razie pracują zakłady zarządzane przez gorących dyrektorów.

- Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w uchwale z 1.06.br. ustosun - kowując się do niedawnych wydarzeń stwierdził, że stosownie przemocy pogłębia kryzys społeczny i nie pozwala rozwiązać problemów, przed którymi stanął nasz kraj. Opowiedział się za autentycznym rozszerzeniem demokracji, za rzeczywistą reformą gospodarki, za pluralizmem politycznym i związkowym, za przywróceniem szkolom wyższym autonomii.

BIELYSTOK - Plenarne Konferencja Episkopatu Polski jednoznacznie opowiedziała się za prawem społeczeństwa do współdecydowania o losach kraju. Wskazał też na potrzebę pluralizmu związkowego.

LUBLIN - Komitet Załogowy NSZZ "S" KUL nadal stara się o zarejestrowanie związku. Sąd Najwyższy rozpatrujący odwołanie Komitetu od odmownej decyzji sądu wojewódzkiego, uchylił orzeczenie. Jedną z przyczyn był błąd sądu wojewódzkiego, polegający na niedostatecznym rozpoznaniu motywacji nazwy związku. W KUL nie dzieła oficjalnie żaden związek. Sąd wojewódzki ponownie rozpatrzy wniosek Komitetu.

WROCŁAW - MKS Dolny Śląsk zorganizował pomiar frekwencji wyborczej we Wrocławiu. A. Muszyński poinformował, że wyniosła ona 22.7%. Możliwy błąd: + 2%. Komu i do czego miało posłużyć podanie jawnie kłamliwych danych oficjalnych, nie wiemy. Kogo to ośmieszko, nie mamy wątpliwości.

- Zwolniono z aresztu W. Piniora i Cz. Borowczyka. Wkrótce odbędzie się ich proces.

SZCZECIN - 21 dm. pracownicy tamtejszego MPK podjęli strajk, żądając przywrócenia do pracy 7 kolegów zwolnionych represyjnie za strajk majowy /obydwaj są członkami Komitetu Załogowego NSZZ "S"/. Po ponad dwóch godzinach dyrekcja zgodziła się na spełnienie żądań załogi.

MIGAWKA WYBORCZA

Otrzymaliśmy dane o frekwencji wyborczej z Komisji nr 342 ul. Bronowicka 49. Przedstawię się ona następująco: na 1.124 uprawnionych głosowała 269 osób, co daje blisko 24%. Najczęściej lokal wyborczy odwiedzano między 6 rano a 11. Głosowali w przeważającej części ludzie starsi lub bardzo starsi. Bardzo młodych wyborców naliczono 10.

mks(k) kwituje w tys. zł : L - 33, Wrzos - 3, PIN - 1,3, Gały - 0,6.

DLA HUTNIKÓW - PLE Warszawa - 49,65.

FUNDUSZ STRAJKOWY : z roszyny : MPK-ZAW - 5, BUDEL - 3, Georyt - 5, /poprzednie wpłaty z Georytu były potwierdzone na hasło Wujek/.

W KM nr 115 na fundusz strajkowy regionu potwierdzono wpłatę w wysokości 500 tys. zł na hasło Skarbek. Wyjaśnimy, że jest to wpłata od MKS Dolny Śląsk.